№ 167. Kraków 24 Lipca — Niedziela. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 458.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Kraków 23 lipca.

Podajemy z *Gazety Lwowskiéj* dalszy ciąg najwyższego patentu z d. 5 lipca 1853 r.

ROZDZIAŁ II.

Szczegółowe postanowienia.

A. Dla regulacyi.

§ 15. Jeżeli prawa użytkowania całkowicie albo w części, albo tylko na czas oznaczony mają być regulowane, wtedy należy bliższe punkta regulacyi ustanowić według zasady zawartéj w § 4 i z uwzględnieniem następujących przepisów.

§ 16. Wszystkie prawa wrębu i poboru drzewa, jak dalece się nie odnoszą tylko do zbiórek łomu gałęzi lub korzenia, mają być uregulowane na pewną roczną albo poryodyczną daninę drzewa z oznaczeniem miejsca poboru i z uwzględnieniem teraźniejszego lub przyszłego miejsca poboru.

Należytość drzewa opałowego wyrażona być ma zawsze jako roczna danina w sągach wiedeńskich lub ich częściach z oznaczoną długością polan i według sortymentu używanego w miejscu (w polanach, gałęziach, w drwach mięszanych itp.) ale w gatunku odpowiednym uprawnieniu (np. w stopach kubicznych drzewa pewnéj długości i grubości, albo w pewnéj ilości pni, kłód, kloców, lat oznaczonego wymiaru) a mianowicie w miarę potrzeby na każdy rok z osobna lub na dłuższe peryody, w ciągu których należytość częściowo albo naraz może być pobieraną.

§ 17. Prawo poboru zbiórek ma być tylko wtedy zregulowane na roczną ilość drzewa opałowego według miary wiedeńskiéj, jeżeli tego żąda zobowiązany. W takim razie obliczyć należy roczny dochód prawa użytkowania według przepisu § 11, o oznaczenie wartości, równie jak i zredukowanie czystego pożytku osoby uprawnionéj na odpowiedną ilość drzewa opałowego według postanowień § 26.

§ 18. Ustanowienie względem regulacyi prawa użytkowania pastwisk, musi dokładnie oznaczyć gatunek bydła, jego ilość, czas paszy i miarę użytkowania, musi także uregulować połączone z użytkowaniem pastwiska serwituty spędu i pojenia bydła, tudzież potrzebnego ogrodzenia lub oznaczenia miejsc pastewnych, pastuchów itp.

§ 19. Regulacya pastwisk w lesie albo na gruncie przeznaczonym do kultury leśnéj, musi szczególnie zawierać przestrzeń wyznaczoną rocznie na pastwisko, części lasu pastewnego, czas kiedy i sposób w jaki wyznaczone być mają pastwiska.

§ 20. Przy regulacyi poboru zbiórek lub innych produktów leśnych należy dokładnie oznaczyć ich gatunek, tudzież należącą się uprawnionemu roczną ilość, miejsce i czas poboru.

§ 21. Jeżeli dochód z obciążonego gruntu doczesnie lub stale jest niedostateczny do pokrycia należytości wszystkich uprawnionych, wtedy, jeżeli niestanie inna ugoda, należy po zabezpieczeniu głównych należytości, uprawnionym na czas albo stale odciągnąć stósunkową ilość poboru. Pretensye względem wynagrodzenia szkody za odciągnięty pobór wytoczone być mają w zwykłéj drodze prawa.

§ 22. Regulacya musi także obejmować dokładne oznaczenie wzajemnych należytości, do jakich uprawniony obowiązany jest względem posiadacza obciążonego gruntu, jak dalece te należytości nie są uwzględnione stósownie do przepisów w przeprowadzeniu uwolnienia gruntu od ciężarów.

Te należytości wzajemne muszą być oznaczone jako stała renta roczna według tych samych zasad, według których oznaczono objętość należytości, i mogą być uiszczane w pieniądzach albo w daninach *in natura*. Przy daninach *in natura* może posiadacz obciążonego gruntu, jak dalece się to niesprzeciwia ugodom, żądać zredukowania ich na kwotę pieniężną według przecięcia cen, jakie istniały w miejscu w latach od 1836 aż włącznie do 1845.

Istniejące jako należytość wzajemna, robocizny *in natura* muszą być zawsze przemienione w roczny podatek pieniężny według cen używanych w miejscu w rzeczonych peryodach przeciętnych.

Na żądanie obowiązanego należy należytość wzajemną odciągnąć od wykazanéj należytości użytkowania, a przeto prawo użytkowania uregulować bez dalszego zatrzymania należytości wzajemnéj.

§ 23. Jeżeli w czasie regulacyi jakiego prawa wprawdzie niema zawartych w § 5 a) b) warunków do całkowitéj albo częściowéj jego spłaty, jednak są dowody, albo słusznie spodziewać się można, że warunki spłaty z pewnością ustąpią po upływie pewnego lub z niejaką pewnością oznaczyć się mogącego peryodu, albo na wypadek zmiany w głównym toku gospodarstwa, natedy musi regulacya przy dokładnem oznaczeniu potrzebnych postanowień tranzytorycznych oznaczyć także czas kiedy, albo jak dalece od uprawnionego lub zobowiązanego może być żądana.

B. Dla spłaty.

§ 24. Jeżeli ustanowiono, że i jak dalece, tudzież w jaki sposób nastąpić ma spłata, wtedy osobną uchwałą wyrzeczone być ma zniesienie praw i przynależne natomiast wynagrodzenie.

§ 25. Dla uskutecznienia spłaty należy oznaczyć wartość praw użytkowania podlegających spłacie według rocznego dochodu, jaki się okaże z regulacyi przedsięwziętéj już stosownie do niniejszego patentu, albo jakiby się okazał, gdyby regulacya tylko mogła mieć miejsce.

§ 26. Oznaczenie wartości rocznego dochodu, na wypadek gdy między stronami niestanie ugoda, ma być uskutecznione przez znawców według czystej kwoty, pozostającej uprawnionemu po potrąceniu kosztów potrzebnych do wykonywania, przyczem za podstawę służyć mają ceny umówione między stronami albo miejscowe ceny przeciętne z r. 1836 aż włącznie do r. 1845. W braku cen miejscowych, albo jeżeli w tym względzie zachodzą uzasadnione wątpliwości, wtedy ceny oznaczone być mają zazwyczaj przez znawców.

§ 27. Od wartości rocznego dochodu spłatnego użytkowania potrącić należy oszacowaną według postanowień § 26 roczną kwotę wzajemnych należytości; pozostająca kwota stanowi wartość, która przez dwadzieścia pomnożona przedstawia zredukowany na pieniądze kapitał spłaty prawa, które ma być zniesione.

§ 28. Wartość gruntu, który ma być odstąpiony lub podzielony, oznaczyć się ma według jego stałéj wydatności a więc według środka między teraźniejszym a nadal spodziewanym przeciętnym dochodem *in natura;* to oznaczenie wartości odbywać się ma

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

NOWE KSIĄŻKI.

1) Biskupów kijowskich i czernichowskich ś. kat. rzymsk. kościoła porządek i liczba, przez księdza Szymona Okolskiego. — Kraków 1853 r.
2) Odpowiedź na zarzuty Ducha Czasu czynione kościołowi katolickiemu, przez księdza Sègur, przekład Wł. Iżyckiego. — Kraków 1853 r.
3) Żywot Błog. Andrzeja Boboli S. J. przez W. W. — Kraków 1853.

Przy nader szczupłéj liczbie dzieł polskich wychodzących teraz tak we Lwowie jak w Krakowie, podziwiać nam przychodzi nieustającą czynność Wydawnictwa dzieł katolickich w Krakowie, które zawsze jakąś nowością świat czytający zasila. Powyżéj wypisane tytuły trzech książek, niewielkiéj wprawdzie objętości, lecz wielce szacownéj treści, opuściły prasę nakładem pomienionego Wydawnictwa. Katalog biskupów kijowskich i czernichowskich, zaleca się bardzo staranném wydaniem. — Znajdujemy bowiem oryginalny łaciński text rzadkiéj książki Okolskiego, z dobrym obok przekładem znanego pióra księdza Waleryana Serwatowskiego; Nakładca nieszczędził przytém kosztów na drzeworyty, wyrażające herby biskupów, jakie się znajdują w oryginalném wydaniu. Opisy szczególnych żywotów dwódziestu dwóch biskupów od Henryka I. aż do Stanisława Zaremby, jeżeli nieobfitują dla krótkości swéj w nieznane dotąd szczegóły, mogą wszakże posłużyć za pierwszy zarys dla kogoś, coby chciał historycznie opracowywać tę gałęź naszego kościoła. Ta część dzieła zważywszy wiek, w którym była pisaną, niema tego rozwinięcia ani znaczenia, jakiego dziś wymagalibyśmy po piszącym w tym przedmiocie, tém więcéj gdy niedawno wydany katalog biskupów krakowskich przez księdza Łętowskiego, tak godny naśladowania wzór podaje. Z drugiéj znowu strony, dziełko to niezmiernéj jest wagi z powodu wstępu o dawności biskupstwa kijowskiego i czernichowskiego, z którego jawnie pokazuje się, że jeszcze w 11tym wieku od czasu schizmy Cerularyusza i w następnych kilku wiekach metropolici kijowscy brali potwierdzenie od biskupów rzymskich, a przez to samo z kościołem katolickim stanowili unię. — Byłoby prawdziwie pożądaną historyczną pracą, gdyby ktoś te zarysy Okolskiego, biorąc za kanwę, osnuł obraz stosunków kościoła wschodniego z rzymskiém, radząc się w téj mierze bogatych i jedyną powagę mających dokumentów przechowanych w archiwum watykańskiém.

Druga książka: *Odpowiedź na zarzuty ducha czasu* itd. jest przekładem z 23 edycyi dzieła księdza Segura. Jest to rozmowa dwóch ludzi, z których jeden szedł za *duchem czasu*, a drugi był czcicielem *ducha wieczności.* Wyborna ta książka powinna być w ręku każdego, komu chodzi o treść życia, o szczere zbadanie prawdy; wszystkie zwykłe argumenta z jakiemi duch czasu występować zwykł przeciw duchowi wieczności, zbijane są z wieką prostotą a oraz z mocą, pełną namaszczenia i trafnością.

Trzecia książeczka: *Żywot Boboli*, ozdobna drzeworytem robionym w Krakowie, a więc i z tego względu zasługująca na uwagę, zawiera oprócz żywotu obrobionego podług Jaroszewicza, krótką wiadomość o rodzinie Bobolów z Niesieckiego i niezmiernie trafny ustęp: *Nad dziedzicznością cnót w rodzinach*, który godzien powtórzenia w całości, aby zwrócić myśl ogółu na świętość i wysokie znaczenie rodziny, tak słabo trzymającéj się u nas, odkąd zwłaszcza ogniwa zaczęto kuć nie z obowiązków krwi i miłości, ale ze złota... Posłuchajmy tych uwag:

Rzecz dziwna, zastanowienia godna, ale razem i nader smutna, jest, że w dzisiejszych czasach zlewek dobréj sławy po przodkach i dziedzictwo cnót i przykładów, tak mało jest cenione, iż się każdemu zdaje, że się na nim rodzina poczyna i na nim się kończy. Zdaje się, iż łańcuch tradycyi rodzinnéj na każdém pokoleniu przerwany, ani się żadném ogniwem o przeszłość niezachacza, ani się w przyszłość przedłużyć niezamierza. Rodzina pozbawiona dzisiaj wszelkiéj solidarności, wyobraża liczbę, ale niewyobraża całości. Są to ułamki do jednego mianownika niesprowadzone, i stanowić *jedności* niemogące. — Świat marzy w pijanéj wyobraźni, o jakiemś społeczeństwie szerokiem i powszechném, i w karle ramiona obejmuje ludzkość całą. Świat prawi dużo o powszechném braterstwie, a zapomina o ojcostwie, synostwie i pokrewieństwie!! A zkądże się ci bracia wezmą, gdy nie będzie ojców i synów? z czegóż się ta ludzkość złoży, jeźli się duch jedności rodzinnéj rozsprzęgnie? Bez tradycyi, żadna rodzina w cnotach się nie ostoi, bo każde nowe pokolenie powinno być przymierzane do dziejów przodków swoich, i obowiązane jest wykazać przyrost w zasłudze i cnotach obywatelskich. Wszakże każda gałązka corok przyrasta na konarze swoim i tym sposobem drzewo rośnie; również i rodziny rosną przez stósowne wznoszenie się zasługą i udoskonalenie żywota. — Gdyby się kto z nas dzisiaj dowiedział, iż mając wuja lub stryja w Kalifornii, dziedziczy po nim majątek, to ucieszony, chwaliłby się ze spadku i puściłby się na morza, aby grosz po fortunnym krewnym odziedziczyć, a wszyscy z podziwem i zazdrością rzekliby: *Ach jaki szczęśliwy, odziedziczył po stryju fortunę.* Ale gdyby kto chełpił się, iż ma stryja w zakonie, człowieka świątobliwego, ubogiego, po którym dziedziczy błogosławieństwo i przykłady cnót, to odezwanoby się: *Winszuję, ale niezazdroszczę.* Do dziedzictwa więc kruszcu, każdy się rad przyzna, ale co spadek dobréj sławy, poczciwości i pobożności, to się tylko przyjmuje z *dobrodziejstwem inwentarza.* Oh źle, i bardzo źle, a będzie coraz gorzéj, bo skoro już duch i krew niełączy, toć się rozsypią ludzie jak suchy piasek, i każdy wiatr ich rozwieje, a zamiast owego społeczeństwa i owéj ludzkości, to nie będą nawet ludzie, tylko *człowieki.*

Umyślnie tu podałem wiadomość o rodzinie Bobolów, aby czytelnik zauważył ten przyrost cnoty od pokolenia

albo przez dobrowolną ugodę albo przez znawców.

§ 29. Prawa hypotekarne ciążące na onerowanych dobrach gasną ze względu na grunt, który ma być odstąpiony miasto spłaty.

Te ciężary gruntowe, które z natury swojéj pozostają na odstąpionym lub podzielić się mającym gruncie, albo które z względów gospodarskich nanowo muszą być pozwolone, mają być wzięte w rachunek przy oznaczeniu jego wartości.

§ 30. Odstąpienie albo podział gruntu, przyczem ile możności należy mieć wzgląd na zaokrąglenie posiadłości stron interesowanych, tak dalece tylko jest pozwolone, o ile jeszcze stosowne zagospodarowanie jest możliwe. Nieuniknioną różnicę między wartością kapitału prawa użytkowania a wartością odstąpionego natomiast gruntu należy wyrównać pieniędzmi, jeżeli między stronami nie stanie ugoda winny sposób.

§ 31. Odstąpienie lasu odbywać się ma za zwyczaj tylko na rzecz miejsc i gmin albo na rzecz ogółu uprawnionych.

Podobne lasy mają pod względem policyi leśnéj być uważane za równe z lasami należącemi do gmin.

§ 32. Wykazana na gruncie spłata równie jak użytkowanie przypadające wedle § 31 z lasu przydzielonego gminie, należy dodatkowo do dobra uprawnionego.

Przy wydawaniu kapitałów spłaty należy zabezpieczyć prawa trzecich osób według istniejących ustaw. (*Dokończenie nastąpi*).

Wspomnieliśmy we wczorajszym przeglądzie, że *Debaty* podały treść okólnika rozesłanego przez ministra spraw zagranicznych hr. Buol-Schauenstein w d. 4 b.m. do wszystkich ajentów dyplomatycznych akredytowanych przy dworach zagranicznych, ale że się wstrzymujemy z podaniem tego dokumentu, dopóki autentyczności jego nie potwierdzą wiedeńskie dzienniki. Czytając we wczorajszéj *Pressie* powyższą treść bez powątpiewania w wiarogodność takowéj, pospieszamy również z jéj umieszczeniem.

Kiedy gabinet austryacki przemawiał do gabinetu petersburgskiego w duchu najszczerszéj przyjaźni, ażeby go odwieść od zajęcia księstw naddunajskich, przytaczając mnóstwo niekorzyści mogących ztąd wypłynąć, doradzał zarazem Dywanowi, aby kroku tego nie poczytał za akt wojenny, gdyby ten przyszedł do skutku pomimo usiłowań naszych ku jego powstrzymaniu. Powodowani chęcią utrzymania państwa Ottomańskiego jako żywiołu równowagi europejskiéj, a oraz pragnąc zapobiedz ażeby naruszonym nie był ścisły związek łączący Austryą i Rosyą, a który w oczach naszych stanowi jedną z najsilniejszych tam przeciw zamachom ducha rewolucyjnego; dołożyliśmy wszelkich starań, by niedopuścić powszechnego starcia się, zastrzegając wszakże sobie zupełną wolność działania wrazie gdyby do tego przyszło mimo wszelkiego oczekiwania z zawikłań, które nas zajmują.

Ostatnim aktem sporu, który do naszéj wiadomości doszedł, jest odpowiedź Reszyda paszy z dnia 16 czerwca na list hr. Nesselrodego z d. 19 maja. W odpowiedzi téj w przyzwoitych ułożonéj wyrazach, Porta odmawia przyjęcia żądań Rosyi.

Wedle najświeższych wiadomości z Petersburga list ministra ottomańskiego nadszedł tam 25 z. m. lecz nie wiemy jeszcze w téj chwili jakie akt ten znalazł przyjęcie. Wszakże poseł rosyjski przy dworze cesarskim udzielił nam właśnie depesze swojego gabinetu datowane pod dniem 23 czerwca, a zawierające wyjaśnienia najmocniej zapewniające względem ducha i znaczenia gwarancyj jakich rząd rosyjski domaga się od Porty.

P. de Nesselrode potwierdza w nich, że Rosya nie pragnie czego innego w przedmiocie chrześciańskiego wyznania wschodniego, jak ścisłe utrzymanie *status quo*, wspartego na zwyczajach i traktatach; że następnie, nie domaga się nic nowego, nic takiego coby zdradzało zamiar mieszania się w wewnętrzne sprawy Turcyi. Staramy się, aby zapewnienia te znalazły wiarę tak w Konstantynopolu jak w Paryżu i Londynie i przemawiały tam jeszcze za sprawą umiarkowania i zgody.

Jeżeli jak pragniemy mieć nadzieję, usiłowania nasze uwieńczonemi będą, jeżeli obie strony sporne jak to uzyskać sobie życzym, przyjdą do porozumienia się względem jakiejś pośredniej drogi między notą za którą Rosya niezmiennie dotąd obstaje, a tą którą Porta gotowa jéj doręczyć, mielibyśmy się za szczęśliwych, gdybyśmy się przyczynić zdołali do spokojnego rozstrzygnięcia sporu, z którego wypłynąć by mogły największe niebezpieczeństwa dla pokoju europejskiego.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 21 lipca.

ω Poseł turecki Arif-Effendi miał wczoraj długie posłuchanie u hr. Buol de Schauenstein. Odnosiło się ono szczególnie do oświadczenia, którém p. baron de Bruck przeważył w Carogrodzie szalę na stronę tak bliskiego upadku Reszyda paszy. Utrzymany przy władzy minister zechce zapewne pozostać wdzięcznym Europie w czynach. Dołoży zapewne nowych starań do załatwienia spokojnego grożącéj pokojowi ogólnemu kwestyi. Jakim sposobem? Dzisiejsza *Koresp. Austr.* na to zapytanie dziś odpowiada: „Co do rzeczy, mówi ona, niema już sporu i polityka zwłoki byłaby nadal nie do przebaczenia“ *). Wyrazy te słyszałem z ust urzędowych nim przeszły na papier. Ich znaczenie nie jest inne, jak to: Porta widzi, że wszystkie państwa gotowe są bronić jéj całości i jéj niepodległości; ale z drugiéj strony wszystkie państwa mniéj lub więcéj są przekonane, że Rosya w domaganiach swoich, nieukrywa żadnych zamiarów, któreby tym dwom filarom Turcyi grozić miały. Łatwy stąd wniosek, że rada za przyjęciem *purement et simplement* noty rosyjskiéj przemaga w Carogrodzie. Co do propozycyj wysłanych z Paryża i Londynu do Petersburga, te staną się tylko nowym niezręczności tych dwóch gabinetów dowodem. W każdym razie po wysłaniu pokojem tchnących propozycyj, depesza cyrkularna p. Drouin de Lhuys była niestósowną.

*) Artykuł, o którym mowa, podaliśmy już wczoraj. (P. R.)

Poznań 19 lipca.

Falanga postępowa nowy atak przypuściła na Jezuitów. Pan L. Z. wydał przeciw nim broszurkę pod tytułem: *Jezuici i ich dążność.* Zakon ten inne zniósł już napaści, by się módz obawiać, że broszurka jaka zaszkodzić mu potrafi. Ale co smutnego, to że nasi autorowie postępowi, bo w imieniu wolności przeciw zakonowi powstający, tak zagrzęźli w staroświeczczyźnie, w ideach przestarzałych krzyków na Jezuitów, że to co już i we Francyi i w Anglii przebrzmiało, koniecznie przeżuwać nam każą, owe niestrawne pomysły dzienników protestanckich, od których i te już powiększéj części odstąpiły.

Broszurka jednak pana L. Z. niejest ramotką, jak ta którą p. K. napisał, i o któréj w swym czasie wam doniosłem. Autor ostatniéj, choć fałszywe, ale przecież jakieś źródła czytał. Forma całego pisemka aforystyczna, bo w niéj najwygodniéj zamieścić można różne szumne frazesy i pojęcia o państwie, kościele, wolności, bez koniecznéj potrzeby ścisłéj logiki i konsekwencyi. W formie téj można najwięcéj rzeczy dotknąć, nie zgłębiając ich. To też autor uczynił, a niemogąc pohamować swéj twórczości, i *Universa* i *Przegląd* przy sposobności zaczepił. *Univers* tyle co Jezuici szkodować będzie, *Przegląd* zaś pewno dłużnym z odpowiedzią nie zostanie, byle tylko na szczęście pana L Z. numer z odpowiedzią nie doznał tego losu co ostatni, w którym była odpowiedź na pierwszą broszurkę w téj materyi.

Co do samych Jezuitów, autor głównie opiera się na zdaniu Ojca Theiner, na ostatnim dziele jego, które przez większą część katolików z uczuciem boleści przyjęte było, jako dzieło niezgodne z miłością i wyrozumiałością chrześciańską. Cytuje daléj autor statuta zakonu, ale cytuje je z fałszywego źródła. Dziwimy się, że mieniąc się być katolikiem, mógł podobne cytaty zrobić i myśleć, że kto w nie uwierzy. Przecież chyba jaki zbrodzień a nie Ojciec św., mógłby tylko był statuta podobne potwierdzić, gdzie dla posłuszeństwa grzech śmiertelny ma być dozwolonym. To wam wyjmuje jako dowód, z jakich źródeł autor czerpie.

Pojmujemy nienawiść do Jezuitów, do zakonów, do kościoła; na nieszczęście ludzkości, zawsze podobne nienawiści żyć i trwać w świecie będą. Kościół bez walki nie świeciłby jak świeci. Ale co nas razi i oburza, to płaszczyk religijności, który dzisiejsi autorowie przybierają, na gałęzie kościoła, na zasady kościoła się ciskając i te potwarzając. Jezuici odpowiedzą na pocisk pracą i poświęceniem, i jeszcze pracą i poświęceniem: misyą, gdzie jakie kilkanaście tysięcy ludu się zejdzie na przekor autorom postępowym. Ale czas jest, by publiczność oświecona śmiało w obronie ich stanęła, czynnie pokazując im uszanowanie i wdzięczność za prace ich; czas jest by zajęto się więcéj jak dotąd ich ustaleniem; bo inaczéj wyglądaćby mogło, że podobne broszurki na usposobienie ogólne wpływają. Skoro wszyscy obowiązek swój spełnią, broszurki podobne wnet zapomniane przeminą, a Bóg jak dotąd, błogosławić będzie.

W tych dniach przywieziono tu ciało ś. p. jenerała

---

do pokolenia, który się skończył aż na świętości Andrzeja. Cnota ojca jest dla syna, talentem niemal ewangelicznym, z którego ma on się większego dorabiać duchowego majątku. Jeżeli zaś tak był kto nieszczęśliwym, iż po ojcu tego talentu nieodebrał, ale owszem dług do wypłaty odziedziczył, niechaj go płaci podwojoną zasługą, a Bóg zapłaci go pomnożoną nagrodą i ludzie podwójnym szacunkiem.

Gwałtowna zachodzi u nas potrzeba, cofnąć się trochę w ciaśniejszy zakres rodzinnego i domowego kółka, — ani życie, ani siły moralne, a tém mniéj fizyczne niewystarczą nam do opiekowania się losem całéj ludzkości. Trudno wypłakiwać oczy nad losem murzynów, podczas gdy dzieci nasze, brudne często jak murzyny, mniéj może katechizmu od niewolników amerykańskich umieją. Potrzeba z wysokiego zrębu na którym nas marzenia wieku postawiły, zstąpić trochę niżej, i zacząć świat urządzać w rodzinie i w domownictwie; a tym sposobem dochowamy się dzieci i wnuków podobnych do św. Andrzeja Boboli, z którego płynie chwała i sława, i za którego zasługą idzie błogosławieństwo Boże.

List o magnetyzmie.

Strasburg 12 lipca.

Przekonywam się ze Szkiców warszawskich, umieszczonych w Czasie, że autor nie czytał w całości i z uwagą mego listu o magnetycznych doświadczeniach, gdyż byłby nie powiedział że ja jako dziwy podaję to, czém się Warszawa jak powszednim chlebem cieszy. Najprzód ja z magnetyzmu odsuwam zupełnie wszelkie wnioski i doświadczenia *jasnowidzenia.* Zgadzam się w tym względzie zupełnie z autorem doskonałego artykułu w Czasie niegdyś umieszczonego. Chcieć za pomocą magnetyzmu zrywać zasłonę przyszłości, odgadywać tajemnice za światowe jest przedsięwzięciem bezbożném, antireligijném. Zaledwiebym sobie pozwolił, nieśmiało i względnie li tylko w kwestyi zdrowia próbować snu magnetycznego jako przewodnika lekarskiego. Ale i z tego punktu przedmiot uważany nastręcza pole do mnogich nieufności. Zdaniem ludzi dobréj wiary, dar jasnowidzenia (lucidité) nie jest wyłącznym przywilejem snu magnetycznego. Nie jeden lub jedna śpiąca, nic nie widzi lub źle widzi. Nie jeden bredzi w śnie, tylko co powiedziawszy coś bardzo trafnego, bardzo zadziwiającego. Ten sam Lafontaine o którym wam pisałem, taką mi dał opinię o *jasnowidzeniu.* „Jestto dar lub przywilej zupełnie odrębny od siły magnetycznéj, zupełnie od niéj niezależny i tylko przyczepiający się że tak powiem chwilowo do osoby snem magnetycznym uśpionéj“. Pewna wysoka dama dobrze w Warszawie znana bawiąca nad Renem dała mi komiss do Lafontaina. Kazała mi się zapytać go czy niema jakiego rzadkiego zjawiska do pokazania jéj? Lafontaine tak mi odrzekł: „Wiem czego pani hrabina pragnie ale niestety zadosyć uczynić jéj żądaniu niemogę. Ona by rada *czytać* w księdze przyszłości, za pomocą magnetyzmu, ona potrzebuje *dziwów* ja jéj tylko *zjawiska* (phenomena) przedstawić mogę. Niemasz magnetyzera którenby był w stanie *ujasnowidzić osobę magnetyzowaną* według woli swojéj, w czasie wskazanym. Niemasz takiego którenby *jasnowidzenie* (lucidité) ująć w karby, podciągnąć pod prawidła i wytłumaczyć potrafił. Jestto rzecz trafu, *dziw* przypadkowy, może nawet i *złudzenie!!* Ale co magnetyzer może, to wykazać siłę naturalną, istniejącą w porządku naturalnym. Może dowieść rzeczywistości płynu magnetycznego, i przekonać o jego sile. Rzeczą więc jest doświadczenia, i nauki śledzić te pojawy i w foremną je ująć sztukę.

W taki to sposób my się tu w Strasburgu zapatrujemy na magnetyzm. I u nas stoliki gadały, ale się z tego śmiano. Konie wprawdzie nie dyktowały recept bo przyznam szczerze, żeśmy nawet niekusili się robić doświadczeń, na zwierzętach. Co do małżeństw te odwiecznym trybem idą, i mam do wyrzucenia szanownemu korespondentowi, że zaostrzył dowcip na przedmiocie słusznie za najśmieszniejszą z poważnych rzeczy uważanym. Nie wchodźmy w tajemnice świątyń małżeńskich, nieodgadujmy praw które rządzą małżeńskiemi stadłami. Dajmy pokój małżonkom, nie żartujmy z nich: jeżeli szczęśliwi powiedzą, że im zazdrościmy, a jeżeli nieszczęśliwi toć nie godzi się urągać z mąk czyscowych na tym świecie skoro religia nakazuje nam modlić się za dusze w czyscu będące na tamtym? Jeżeli Warszawa posiada magnetyzerów, to szanowny korespondent zrobiłby wielką usługę ludzkości gdyby raczył na następujące pytania odpowiedzieć Strasburgowi.

1) Czy lekarze warszawscy tak znakomici, tak słynni, nie wypracowali jakiéj rozprawy, nie zgodzili się na jakie *conclusum* względem kwestyi magnetyzmu zwierzęcego? Jest tam zacny doktor Lebrun. Jeździł on w tym celu do Paryża dawniéj, podobno przywiózł wcale niekorzystne konkluzye. Co on mówi, patrząc na magnetyzerów warszawskich? Powaga słowa jego wspartego przez zbiór medyków, słowa, *wyrozumowanego* z wielką by radością i korzyścią była przyjęta nietylko w Strasburgu ale i w Europie. U nas tu doktorzy śledzą, studyują i praktykują przedmiot. Ale po szpitalach, po ustroniach. Są także i mechanicy niezmordowani wierzący w tę siłę magnetyzmu jak w siły pary. Czemu nie! Ale pracują u siebie w cichości ducha. Doświadczają, publiczność już zupełnie zobojętniała, i w mojem przekonaniu dobrze zrobiła, bo publiczność jest na to by przyjąć wyrok i potwierdzić a nie żeby go wydać. Dzienniki już się tą kwestyą nie zajmują. Puściły dosyć *kaczek* których polot nie był szybki bo upadły. Tylko *Charivari* ostatnią odszkicował *szarżę.* Leży człowiek na ulicy drugi go pyta co robi? Wyrzucili mnie za okno z jednego wieczoru gdziem chciał kapelusz wirować! Niech autor Szkiców będzie łaskaw przysłać nam do Czasu uczoną rozprawę lub wyrozumowany wniosek. Kaczki niech zostawi na pieczyste.

Michała Mycielskiego z Paryża, i przewieziono do grobów familijnych w Gostyniu.

Strasburg 18 lipca.

Monitor wczorajszy umieścił notę p. Drouin de Lhuys którą już znacie; przy téj sposobności w części nieurzędowéj umieścił wyciągi z dzienników angielskich i sprawozdania z interpelacyi Izb angielskich. Nota ministra, sprawi niewątpię dobre na publiczności wrażenie, gdyż już zaczynano szemrać na milczenie rządowe w obec prowokacyi kanclerza rossyjskiego. Nikt tu jednak niewierzy dotąd w wojnę, a choć słyszeć można wojskowych mówiących po przeczytaniu noty hr. Nesselrodego: „Teraz nic nam niepozostaje, tylko dobyć oręż". Wyrazy te jednak trzeba raczéj uważać za szlachetny popęd dumy narodowéj obrażonéj, niż za szczere wyznanie panującéj opinii. W mojém przekonaniu, cała i wielka siła Rossyi na tém zależy, że Cesarz Rossyjski proszony jest w kraju swoim o wojnę, a Cesarza Francuzów i Królowę Angielską błagają, by się w nieprzewidziane nie rzucali koleje. Kto przemoże, czy ten co odgraża, czy ci których cierpliwość może być nadużyta?

Tymczasem zboże u nas tanieje, co jest wielkim powodem radości dla całego kraju. Zawsze jednak Alzacya niedostarczy połowy dobrego zwykłego zbioru. Głodu niebędzie, ale i taniość i także nie. Mieliśmy tu senatora Marchand, jednego z tych czterech *missi dominici*, których cesarz na inspekcyą departamentów wysłał. Przyjęcia pompatycznego odmówił. Tylko dwóch szyldwachów przyjął. Po wizytach *en corps*, przyjmował każdego kto się tylko przedstawił, słuchał wszelkich reklamacyj i prośb. Między innemi Izba handlowa podała mu dziwną prośbę, którą jednak obiecał poprzeć. Wiadomo, iż przestrzeń między Strasburgiem a Kehl przeszło milę drogi odbywa się na kołach. Towarzystwo paryskie kolei żelaznéj żądało upoważnienia do zapełnienia téj luki drogą żelazną. Strasburg w strachu, chce podpisywać petycyą, aby tego zabójczego dla miasta postanowienia nie sankcyonowano. Gdyby jednym tchem można przepędzić z Paryża do Kehl, handel składowy, hotelnicy, kupcy, wszyscyby stracili, bo niktby się niezatrzymywał w Strasburgu. Tak rozumuje Izba handlowa strasburgska, wsparta petycyą monstrualną. Możnaby Izby rozumowanie zbić rozmaitemi argumentami, a najgłówniejszym tym, że drogi żelazne na to egzystują, by ułatwiać szybkie komunikacye, i wyswobadzać podróżujących i kupczących od haraczu pobieranego przez hotelników i wszelkiego rodzaju komisyonerów handlowych. Prawda znowu, że Strasburczycy będą mieli racyą, jeżeli kolej żelazna nie będzie przechodzić Renu na moście, ale się zatrzyma przy brzegu, w takim razie w rzeczy saméj byłoby to zmianą przywileju, ale nie jego zniesieniem na korzyść ogółu.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki niemieckie, co do kwestyi wschodniéj, idąc za popędem życzeń powszechnych wróżą pokój, którego zasadą będą układy na podstawie propozycyi przez Austryą podanych. Skądby zaś wyszła wieść, iż propozycye te dobrze w Petersburgu przyjętemi zostały, tego nikt nie wie z pewnością lubo każdy powtarza.

Journal de Constantinople w ostatnim numerze utrzymuje, że wiadomość o przyjęciu przez Rosyą pośrednictwa Austryi, nie jest bez podstawy, domysł swój jednak opiera także tylko na kombinacyach politycznych bez żadnego faktu. Dziennik ten zamieścił także dwa adresa do Sułtana, jeden gminy armeńskiéj, drugi żydowskiéj, złożone na podziękowanie za ogłoszone ostatnie *irade* Abdul Medżida. Treść tych odezw, całkiem do odezwy Greków dawniéj ogłoszonéj jest podobna, powtarzać jéj przeto niewidzimy potrzeby.

Dzienniki angielskie podają korespondencye ze Stambułu pod datą 5go b. m. i w nich wiadomość, którą dawno już wspomnieliśmy, o zamachu na życie Sułtana w celu osadzenia na tronie brata jego Abdul-Aziza. Wszakże mamy już o wiele późniejsze listy bo 9go b. m. sięgające, które całkiem o tym wypadku przemilczają. Jest to więc tylko zdaje się pogłoska, a kryzys w gabinecie ottomańskim, o któréj wczoraj, nie jest w żadnym z nią związku.

Korespondent wiedeński uważa ciągle, przyjęcie noty rosyjskiéj przez Portę ottomańską *purement et simplement*, jako ostateczne rozwiązanie sporu. Byłoby to bez wątpienia stanowcze, idzie tylko o to, czy Porta może to uczynić. Korespondent opierać się zdaje na Reszydzie paszy, i po części zdaniem naszém słusznie. Przypominamy tu przesłane nam dawno wyrazy b. ministra spraw zagranicznych Fuada-Effendi, który mówił jeszcze w maju r. b.: „rzeczą jest niezawodną, że Reszyd pasza uczyni wszystko co tylko jest możliwém, aby pokój utrzymać." Lubo nie wydaje nam się możliwém, aby Porta tak bezwzględnie na żądania Rosyi podpisała, to jednakowoż rzeczą jest pewną, iż im dłużéj ku jesieni przeciągać się będą negocyacye, tém prawdopodobniejsze będzie rozwiązanie podane przez naszego korespondenta.

Sz. korespondent notę p. Drouin de Lhuys uważa za niewczesną. Jednego z nim zdania była giełda paryzka: uważała ją za źródło nowych komplikacyj i w skutek tego spadł znów kurs papierów.

Anglia bawi się w interpelacye. W Izbie niższéj, interpelowano o wypadki Smyrneńskie. Lord John Russell wkrótkich odpowiedział wyrazach: że sprawa ta może być tylko przedmiotem negocyacyi między Portą Austryą i Ameryką; że co do tego zaś, czyli reklamowanem zostało wydalenie wszystkich wychodźców węgierskich z Turcyi, żadna dotąd w téj mierze nie doszła wiadomość do rządu angielskiego. W Izbie lordów na interpelacyą czyli gabinet nie zamyśla odpowiedzieć na okólniki hr. Nesselrode, oświadczył lord Clarendon, „że pierwszy z rzeczonych okólników tyczył się kwestyi miejsc świętych, dla Anglii całkiem obojętnéj, a że na drugi gabinet królowéj odpowiedział w tym samym duchu co rząd francuzki. Jeżeli zaś odpowiedź nie była ogłoszoną, to dla tego, że rząd angielski nie może sobie tak samowładnie postępowa jako rossyjski i francuzki, i dokumenta pierwéj parlamentowi przedłożyć winien. „Za dni kilka, *bardzo wkrótce*, dodał lord Clarendon, czyli projekt podany Rossyi zostanie przyjętym lub odrzuconym, złożę wszystkie akta negocyacyi się dotyczące w parlamencie."

Nacisk jaki lord Clarendon położył na tem, że za dni kilka odpowiedź dworu rossyjskiego będzie wiadoma, pozwala się spodziewać, że wkrótce dowiemy się coś pewnego w téj mierze, tém więcéj że do Szczecina przybył z Petersburga parochód „Pruski Orzeł" i przywiózł z sobą gońców francuzkich, angielskich i rossyjskich którzy zapewne wiozą depesze dla rządów i poselstw.

Z innych krajów mało bardzo mamy wiadomości.

Król pruski bawił w Weimarze we środę, zkąd nazajutrz udał się w odwiedziny do elektora heskiego; królestwo bawarscy przybyli we środę do Hamburga.

Spór rządu hannowerskiego ze szlachtą, będzie zapewne wytoczony przed Zgromadzenie związku niemieckiego. Komitet centralny „rycerstwa" przedłożyć chce żale swe Związkowi i żądać orzeczenia. Wątpimy, aby Zwiazek chciał się mieszać w sprawy wewnętrzne kraju, którego rząd uznaje za legalny.

Wojsko wejmarskie składając przysięgę nowemu księciu na wierność, nie przysięgało na konstytucyą jak urzędnicy cywilni.

Cholera w Danii mocno grasuje. W Kopenhadze zapada w przecięciu dziennie przeszło 300 osób, a z tych więcéj niż połowa umiera. Sporadyczne zjawiska téj choroby objawiły się na handlowych pruskich statkach po portach baltyckich. We środę zamknięto po miesięczném trwaniu sejm w Kopenhadze, przeprowadziwszy najważniejszą czynność, tojest prawo następstwa tronu. Zmiany wynikające z tego powodu w przepisach ustawy państwa nie są już tak pilne, bo tyczą tylko zmian redakcyi artykułów, których zasada już orzeczona przez pomienione prawo.

O powrocie p. Callandrelli do Berlina, była fałszywa wiadomość. Nie przyjął on uwolnienia, albowiem w liczbie zarzucanych mu zbrodni obok zdrady stanu, wymieniono i kradzież. Żąda rewizyi procesu, aby się z tego ostatniego zarzutu oczyścić, inaczéj plama ta niedozwoliłaby mu wejść napowrót w towarzystwo ludzkie.

Gaz. lwowska podaje w dodatku urzędowym rozpisanie konkursu na posady urzędów okręgowych w Galicyi i Krakowie z terminem po d. 20 sierpnia r. b. Przełożeni okręgów pobierać mają po 1200, 1100 i 1000 złr. i wolne pomieszkanie, adjunkci okręgowi po 800 i 700 złr. aktuaryusze po 500 i 400 złr. kanceliści po 400 i 350 złr. służba po 250 i 200 złr. Na posady przełożonych okręgów, wymagana jest kwalifikacya administracyjna, a kandydaci uzdolnieni nadto do urzędu sędziowskiego mają pierwszeństwo. Przy urzędach okręgowych, których przełożeni nie mają kwalifikacyj sędziowskich, dodany będzie adjunkt kwalifikacyę tę posiadający z dodatkiem do płacy 200 złr. Kandydaci w podaniach swoich załączyć mają obok właściwych dokumentów tyczących się wieku, stanu, wyznania, ukończonych nauk, wiadomość o posiadaniu języka niemieckiego i polskiego lub ruskiego tudzież o stosunkach pokrewieństwa z innymi urzędnikami. Prośby mają być podawane do komisyi organizacyjnéj krajowéj za pośrednictwem przełożonych właściwych, jeżeli zaś kandydaci nie zostają w służbie publicznéj, za pośrednictwem władzy politycznéj obwodowej lub okręgowéj. Ci co podania już podobne do dawniejszych komisyj poczynili, a nie cofnęli takowych, uważani będą jakby prośby te teraz podali.

Wiedeń 21 lipca. *Koresp. Austr.* pisze: Na mocy najwyższego patentu o grach z dnia 1 maja 1784 r. i okólnika rządowego z dnia 14 stycznia 1841 r. następujące gry uznane są za hazardowne: Makao, Wallacho, Faraon, Basset, Kości, Passadieci, Landsknecht, Kwindecz, Trente et Quarante, Straszak prawdziwy, wpół do dwunastéj, Vingt-un, Cwik, Fortunka, Kupki, Traszak, Wirbisz, gra w kręgle bilardowe, Ramsz itd. (Dużo nazw gier hazardownych nie znanych tu wcale ani dających się jakkolwiek przetłómaczyć opuszczamy *P. R. Czasu*). W ogóle te gry poczytane są za hazardowne, w których wygrana lub przegrana nie tyle zależy od zręczności grających, ile raczéj jest trafem losu. Wedle § 522 prawa karnego o zbrodniach, przestępstwach i przewinieniach, granie w gry hazardowne czyli losowe, tudzież wszystkie gry, które szczególnemi rozporządzeniami imiennie wyliczone i zakazane są, podlega tak w osobach graczy jako i tych, które grać w swojem mieszkaniu dozwalają każdorazowéj karze od 10 do 900 złr., z czego trzecia część przypada denuncyantowi, a gdyby on sam podlegał karze, uwolnionym od takowéj zostaje. Cudzoziemcy podpadający z tego powodu karze, mają być z państwa wydaleni. Przepisy te ponowiono obecnie w niektórych krajach koronnych z dołożeniem, że c. k. dyrekcye policyi po miastach, a starostwa okręgowe po wsiach, tudzież przełożeni gmin i c. k. żandarmerya czuwać mają nad ścisłem onychże wykonywaniem.

— W tych krajach koronnych, w których prawo leśne obowięzuje, sporządzony będzie katastr lasów i borów i spis wszystkich osób gospodarstwem leśnem trudniących się. Katastr ten obejmować będzie oprócz lasów i błonia.

— Towarzystwo kolei Wiedeńsko-glognickiéj przybiera nazwę towarzystwo kolei wiedeńsko-raabskiéj.

Królestwo Polskie.

Warszawa 20 lipca. NPan w skutku przedstawienia JO. księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj dozwolić raczył przebywającemu we Francyi wychodźcy polskiemu, Leopoldowi Przeździeckiemu, powrócić do kraju, bez pozostawienia mu stoli prawa legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego, i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku. (K. W.)

Dania.

Gazeta Augsburgska podaje następujący list z nad Baltyku: „Pomiędzy dworami rosyjskim i duńskim istnieje traktat z r. 1767, ponowiony w r. 1773, a zawsze trzymany w sekrecie, wedle którego obie linie domu Oldenburgskiego zaręczają sobie nawzajem prawa swoje przymierzem zaczepnem i odpornem. Prawda, że w r. 1822 Dania odstąpiła od tego przymierza, a tém samem zniewoliła Rosyą do szukania innego sprzymierzeńca na północy, przez traktat w Abo. Dania byłaby niestraciła Norwegii, gdyby była na czas opuściła sprzymierzeńca swego Napoleona. Wspomnienie tego traktatu dostatecznem było, aby skłonić Danią do rzucenia się na stronę Rosyi w kwestyi wschodniéj, i w tym względzie dano najformalniejsze zapewnienia gabinetowi petersburgskiemu. Osobliwie podniesiono tę okoliczność, iż Rosya oddała Danii wielką przysługę w ostatnich czasach przez wsparcie jéj w negocyacyach londyńskich w myśli jedności monarchii duńskiéj. Wszystko przemawia więc za tem, że w potrzebie Dania stanie na stronie Rosyi; co bardzo dałoby do myślenia gabinetowi angielskiemu, byłoby to bowiem niezmiernie ważnym wypadkiem na Baltyku. Okoliczność ta tłómaczy zarazem dla czego eskadra angielska w Spithead ciągle wzmocnioną bywa i postanowienia Anglii względem Baltyku zostają w związku z możebnemi wypadkami na morzu Czarnem. Wiadomo, że Anglia posiada w swojem ręku, nie tylko obie pożyczki duńskie, ale również cały system kolei żelaznych. Dania nie może się opierać Rosyi dyplomatycznie, a na morzu zostaje na łasce Anglii. Niechby Anglia postawiła w samćj rzeczy okręt wojenny w Bełcie, a 9 innych na wysokości portów Kiel i Flensburg, a wszelkie poruszenie Danii będzie sparaliżowane. Rosya niechaj tylko się odwoła do dawnych traktatów tyczących się Holsztynu, a postawi Danią w niemożności działania tak, jak gdy to czynić musiała z obawy przed Anglią. Położenie jéj zatem jest nader przykre, wszakże Rosya jest niezawodnie jego panią."

Turcya.

Cop. Ztgs. Cor. podaje następujące w sprawie wschodniéj wiadomości: Poselstwo w Wiedniu otrzymało 19 b. m. depeszę, które jak słychać pełne były nadziei utrzymania pokoju. Pierwszy sekretarz legacyi poselstwa tureckiego Sefer-effendi zajęty był do późnéj nocy czytaniem tych dokumentów i nie zdążył dla tego powrócić do Baden (gdzie poseł teraz mieszka) i w hotelu przenocował. Dnia 20 przybył do Wiednia nadzwyczajny kuryer z Konstantynopola z depeszami do tutejszego poselstwa. Wraz z nim wysłano z Konstantynopola gońców do Paryża i Londynu.

— Knura-pasza przyjechał do Szumli. Przeznaczony on jest do załatwiania spraw dyplomatycznych w obozie Omera-paszy. — Dnia 10 b. m. przybył do Belgradu komisarz Omera-paszy, aby się przekonać czy zadosyć uczyniono zleceniom pod względem postawienia warowni w stanie obronnym. Oględziny trwały dzień cały. Warownia mieści w sobie niezmierne zapasy potrzeb wojennych. — Selim-pasza zamianowany dowódzcą korpusu armii pod Ratowem (?), który stanowić będzie rezerwę korpusu przeznaczonego działać na Kaukazie.

Prywatne listy z Bośnii donoszą, że fanatyzm muzułmanów przeciw tamecznym chrześcianom wzmógł się niezmiernie w ostatnich czasach, że ostatni tylko czekają sposobności do wynoszenia się nanowo z kraju. Ponowione uciemiężanie chrześcian podnieciło

wzburzenie umysłów chrześcian. Biskup grecki w Magnezyi, gdzie co noc mieszkania chrześciańskie wystawione są na rozmaite nieprzyjemności, chciał się wynieść z miasta, i ledwie go uproszono, żeby został, ale wiele greckich rodzin opuszcza Turcyę udając się do Tryestu lub Marsylii.

— Gabinet angielski traktuje podobno z gabinetem duńskim względem zawarcia traktatu na wszelkie wydarzyć się mogące wypadki w sprawie wschodniéj.

— *Gazeta niemiecka Bukarestska* z dnia 11go b. m. donosi, że przednia straż armii okupacyjnéj pod wodzą jenerała hrabiego Anrep-Elmpt weszła 7go b. m. do Fokszan, a 10 do Busseo.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W r. 1856 lub niedługo późniéj ma się zjawić kometa, wspominany przez historyków europejskich i chińskich. Peryodyczny obieg jego wynosi niespełna lat 300; widziano go w latach 104, 683, 975, 1264, ostatni raz 1566, a zawsze niezmiernéj świetności. Astronomowie przepowiadali go już na rok 1848. Już się téż zaczęli niepokoić o los téj błędnéj gwiazdy, a nawet Sir John Hershel okrył na znak żałoby teleskop swój krepą, kiedy uczony matematyk z Middelburga p. Bomme uspokoił znowu zwątpionych i oznajmił, że kometa późniéj niż obliczono, zjawi się, tj. między latami 1856 i 1860, ściśle bowiem przebiegu jego oznaczyć dotąd niepodobna, z powodu niedokładności dawnych obserwacyj.

— *Gaz. Bolońska* z d. 12 lipca opisuje następujący wypadek: Onegdaj popołudniu widziano krew ciekącą z okna domu należącego do Dra Luigi Accursi, jakoby ktoś ranny oknem się przechylił, a zarazem usłyszano krzyki. Urzędnik sądowy i żandarmi przybiegli i znaleźli dom zamknięty, na ulicy mówiono, że ktoś wyjrzał przez okno i natychmiast je zatrzasnął. Chcąc się dostać do domu, musiano wleść na dach i przebić mur i zaraz w pierwszym pokoju znaleziono ciało Dra Giuseppe Salsi, a przy nim ostre narzędzie chirurgiczne, które mu widocznie z ręki wypadło, w pobocznym pokoju leżał Dr. Accursi z roztrzaskaną głową, w trzecim zaś pokoju służąca tego ostatniego z poderzniętém gardłem. Domyślają się, że Salsi zabił wuja swego Accursi i jego służącą, i widząc, że przed oknami domu tłum ludzi, stracił nadzieję ucieczki i życie sobie odebrał.

— Dotychczasowe usiłowanie administracyi angielskiéj i amerykańskiéj w celu odszukania śladu po kapitanie Franklinie, który przed pięciu laty zaginął z licznym ekwipażem na morzu Lodowatém, pozostały dotąd bez skutku. Szczególnym wszakże sposobem pierwszy *Kuryer Warszawski* podaje wiadomość o losie niedobitków z wyprawy Franklina, w nadesłanym sobie artykule, którego treść jest taka: Flota Franklina zamarzła, osada jéj zniszczona mrozem, głodem i chorobami, straciwszy w dniu 24 stycznia 1850 roku nadzieję dostania się na Ocean, zmniejszona do 300 ludzi, postanowiła po lodach szukać stałéj ziemi, i straciwszy jeszcze stu ludzi w téj niebezpiecznéj przeprawie, dostali się na wyspę Zajców pod 68^0 szer. a 48^0 dług. jeogr. Lecz wyspa ta zamieszkała była przez ludożerców, którzy 150 żeglarzy a między nimi i kapitana zjedli, reszta zaś błąka się po lasach téj wyspy pod dowództwem kapitana Johnsona. *Kuryer Warszawski* nie powiada ani kto mu nadesłał ten artykuł, ani téż skąd pochodzą wiadomości w nim zawarte, tak, iż domyślać się tylko można, że chyba jaki nieboszczyk towarzysz wyprawy Franklina wypukał to opowiadanie. Z prywatnego tylko źródła wiadomo nam, że tenże sam opis losu téj wyprawy przesłano z Warszawy do lady Franklin.

(Nadesłane).

Zgromadzenie XX. Franciszkanów krakowskich wywięzując się z przyjętego na siebie zobowiązania, odprawiło w dniu 19 lipca r. b. żałobne nabożeństwo za duszę śp. Józefa Olechowskiego. Niepierwsze to jest nabożeństwo, które wdzięczne Zgromadzenie za swych Najłaskawszych Dobroczyńców zeszłych z tego świata już odprawiło. Byliśmy na podobném nabożeństwie, odprawioném za duszę śp. Klementyny z książąt Czartoryskich Sanguszkowéj, Rozalii Księskiéj, Józefa Hallera byłego prezesa senatu, księdza Antoniewicza, Kajetana hr. Ossolińskiego, barona Bobrowskiego, Kalixta Kęszyckiego, szambelana, obywatela W. Ks. Poznańskiego, Wiktoryi Mańkowskiéj córki Wiel. Franciszka i Salomei Mańkowskich z dóbr Przechod pod Lwowem, Franciszka Sozańskiego właśc. dóbr Iwanowka w cyrkule Tarnopolskim, na które to nabożeństwo Zgromadzenie XX. Franciszkanów przez karty pogrzebowe pobożnych chrześcian zapraszać zwykło. — Ta gorliwość wdzięcznego Zgromadzenia wywięzującego się z taką akuratnością swym Dobroczyńcom pobożnemi modłami, godną jest uwagi wszystkich, a szczególniéj tych pobożnych chrześcian, którzy pragnąc przyspieszyć wprowadzenie nabożeństwa do téj starożytnéj świątyni, w miarę możności ofiarami swemi nieszczęśliwemu Zgromadzeniu przyjść w pomoc nieomieszkają. — Dla tego odsyłamy Szanownych czytelników do odezwy tegoż Zgromadzenia, którąśmy w roku zeszłym w Nrze 94 naszego Dziennika ogłosili.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Amen.

Przyjechali do Krakowa od dnia 22go do 23go lipca: Julia baronowa Bobrowska z Polski, Ludwika Gawrońska z Tarnowa Stanisław Kurowski, Józef Rutkowski z Wiednia, Ignacy Strojnowski, Michał Torosiewicz ze Lwowa, Artur hrabia Poniński z Bochni, Franciszek Plewiński z Bogumina, Ignacy Wiśniowski z Rzeszowa, Nikodem Nartowski z Tarnowa, Teresa Jasińska z Polski.

Wyjechali: Emanuel Myszkowski do Polski, Wojciech Popczyński do Warszawy, Eleonora Jakowiczka do Salzbrun, Teofila hr. Karnicka, Julia Stadnicka i Antonina Marczewska do Karlsbadu, c.k. major Jakowski do Wiednia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 22 lipca. Znaczną ilość zboża zwieziono dziś z Król. Polskiego, a ponieważ przed żniwami nie będzie już wiele targów, przeto kupujących dziś bardzo dużo zjechało i tutejsi téż piekarze i meklery znaczniejsze ilości zakupywali. Dla tego wszystkie gatunki miały znaczny pokup i sprzedaż szła szybko. Pszenica poskoczyła o 15—20 kr. na korcu, a jęczmień w cenie był stalszy niż we wtorek. Pszenicy sprzedano około 900 korcy po $8\frac{1}{4}$, $8\frac{1}{2}$ do 9 złr., wyborowéj 150 korcy po $9\frac{1}{4}$, $9\frac{1}{2}$, $9\frac{2}{3}$. Żyta również 8—900 korcy po 7, $7\frac{1}{4}$, $7\frac{1}{2}$, $7\frac{3}{4}$, 8. Jęczmienia 600 korcy po 6, $6\frac{1}{4}$, $6\frac{1}{2}$. Inne gatunki ziarna nie uległy żadnéj zmianie, lubo łatwiéj znajdowały odbyt. Powodem tego zapewne niepokojące wieści o gradobiciach, bez czego ceny byłyby zapewne spadły.

Zapasy miodu są szczupłe, a mimo tego brak pokupu i po 21 do 22 podolski po 19—20 złr. Wosk bez ruchu, ceny spadły na 85—88 ale nominalnie. Spirytus bez znaczenia w handlu prócz małych partyj po 15 do 17 złr. wiadro. Rzepak lepiéj popłaca, a po $7\frac{1}{4}$ złr. łatwo zimowy nabyć można.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 23go lipca.* Metaliki 5-pro $94\frac{1}{8}$ — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{11}{16}$. Metaliki 4-proc. $75\frac{5}{8}$. 4-proc. z 1850 r. $92\frac{3}{4}$ — $2\frac{1}{2}$-proc. $48\frac{7}{16}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1830 r. 250 $202\frac{7}{8}$. — Augsburg 109 — Londyn 10 kr. $40\frac{1}{2}$ — Paryż $128\frac{3}{8}$. — Akcye Bankowe 1400. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2340. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$ B. $116\frac{1}{2}$. Ost-Donau Dampfsch 770.

Kurs krakowski 23go lipca. Banknoty austryac. żądają $95\frac{3}{4}$, płacą $95\frac{1}{4}$. — Pruski kurant ż. 103, pł. $102\frac{2}{3}$. — Ruble srebrem nowe al pari . — Cwancygiery nowe ż. $104\frac{3}{4}$ pł. $104\frac{1}{2}$. Cwancygiery stare ż. $104\frac{1}{2}$ pł. 104. — Imperyały ż. 34 6, pł. 34 3. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 10, pł. 19 7. 20frankowe ż. 34 —, pł. 33 24. — Listy Zastawne polskie żądają $98\frac{1}{3}$ pł. 98. — Listy Zastawne galic. z kupo. ż. 93 pł. $92\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 19go lipca. Dukat holend. 5 złr. 8 kr. Dukat ces. 5 złr. 12 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 4 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45 kr. — Talar pruski 1 złr. 26 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po 92 złr. 10 kr. — Dawano za 100 złr. 91 kr. 40 — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 21go lipca. — Metaliki $94\frac{1}{4}$. — Nowa pożyczka. $84\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wied. 1405. — Akcye kolei żel szl. $234\frac{1}{2}$. — Agio od złota $14\frac{7}{8}$, od srebra $9\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z d. 21 lipca. — Banknoty austryack. $93\frac{5}{6}$ ż. Banknoty polskie $98\frac{5}{12}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $95\frac{3}{4}$ d. — Listy zastawne poznań. 4%. $104\frac{3}{4}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$%, 98 d. — Kolej Krak.-górno-szląs. $93\frac{1}{2}$ d

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

Dom L. 91 oznaczony we wsi Liszkach w W. Ks. Krakowskiém położony wraz z gruntem do takowego należącym, będzie w dniu 4 sierpnia r. b. tojest we czwartek o godzinie 9téj z rana w drodze egzekucyi sądowéj w dzierżawę puszczony. Czynność ta odbędzie się na gruncie domu zajętego — warunki zaś téj licytacyi każdego dnia w kancelaryi podpisanego w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 181 przejrzane być mogą. — O czém chęć licytowania mających zawiadamiam. — Kraków d. 21 lipca 1853 r.

(775) Stanisław Siermontowski, c. k. komornik sąd.

Ostatnie wiadomości.

Depesza z Londynu 21go b. m. donosi: *Morning Chronicle* oświadcza iż zarówno nie można dopuścić podpisania senedu jak i trwałego zajmowania Księstw Naddunajskich; mimo tego dziennik ten ma nadzieję, iż pokój utrzymanym będzie. *Globe* zapewnia, iż postanowienie dworu petersburgskiego nie jest jeszcze znane, zatém wszelkie w tym względzie pogłoski z przezornością przyjmować należy.

Lloyd zamieszcza list z Brodów, w którym wspomina, jak niepewne i wprost sobie przeciwne obiegają pogłoski o sprawie wschodniéj. Kupcy zagraniczni opuszczają Galacz w obawie wojny; nakazano również pośpieszyć się ze zbiorami, by zostawić wolne pole ruchom wojskowym. Gońce przebiegają bezustannie do Lwowa do bióra telegraficznego.

Pressa opisuje obszernie wypadki w Konstantynopolu, które towarzyszyły chwilowéj zmianie ministeryalnéj, a z opisu tego pokazuje się, iż partya wojenna pod samym bokiem Sułtana knowa zamachy.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan barometr. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
22	2	27" 4''' 148	+ 17·9	4''' 68	zpnzachodni średni	pogoda z chmurami			
	10	„ 5 108	+ 14·2	5 20	pł. „ słaby	„	wieczór deszcz drobn.	+19·2	+11·4
23	6	„ 5 945	+ 12·2	4 93	„ „	„			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządzca drukarni.